

STANISŁAW KAMIŃSKI

ZDANIA PRAKTYCZNE A ZDANIA TEORETYCZNE

Stosunek między poznaniem a działaniem budzi nieustanne zainteresowanie filozofów i uprawiających metanauki.¹ Udoskonalane coraz bardziej narzędzia analizy badawczej oraz wydatnie zwiększająca się precyzja w używaniu aparatu pojęciowego wywołują dziś bardziej niż kiedykolwiek nadzieję trafnego i poprawnego określenia tego stosunku. Zwłaszcza wiele spodziewano się po semiotyce logicznej i prakseologii. A jednak mimo przedsięwziętych w tym kierunku licznych wysiłków relacja między poznaniem a działaniem nie doczekała się w wielu płaszczyznach ogólnie zadowalających determinacji. Tak ma się rzecz co do odróżniania nauk teoretycznych i praktycznych² oraz — co się z tym jakoś wiąże — zdań teoretycznych i praktycznych. Panujące tu rozbieżności nie mogą uchodzić za mało ważne. Nie jest to bowiem zjawisko na marginesie problematyki metanaukowej. Stanowi poważną przeszkodę w budowaniu podstaw systemu prakseologii, a przede wszystkim utrudnia epistemologiczną charakterystykę estetyki i etyki. Zwłaszcza ta ostatnia wrażliwa jest na rozmaitość rezultatów semiotycznego i teorio-poznawczego określenia wypowiedzi praktycznych. W refleksji nad tzw. etyką normatywną najostrzejsze i najgłębsze bodajże kontrowersje dotyczą właśnie kwestii, czy sądy moralne posiadają wartość logiczną. Pozytywna albo negatywna odpowiedź na to pytanie decyduje niemal o „być albo nie być” naukowej filozofii moralności, a w konsekwencji o możliwości zdobycia prawdy w etyce i o walorze uprawomocnienia zasad moralności.³ Dlatego tak często i jakby na nowo podejmuje się w metaetyce próby rozwiązywania zagadki natury zdań praktycznych.

¹ Jednym z przejawów tego jest problem nauki zaangażowanej albo zagadnienie obowiązku doskonalenia społeczeństw ludzkich przez naukowców.

² Por.: H. Stonert, *Charakterystyka twierdzeń nauk praktycznych w aspekcie metodologicznym „Prakseologia”*, 1967, nr 28, s. 21—54.

³ Por.: M. Fritzhand, *Zagadnienie prawdy w etyce*, „Studia Filozoficzne”, 1966, nr 2, s. 11—34.

Literatura w tej sprawie jest obfita. Trudno nawet niewyrywkowo i dokładnie ustosunkować się do niej w ramach krótkiego artykułu. Zresztą w poruszanej tu problematyce stała się w przeważnej części piśmiennictwem obiegowym. W poniższych uwagach nie chodzi jednak ani o historyczne przedstawienie zagadnienia, ani o systematykę dotychczasowych odpowiedzi. Podejmie się próbę charakterystyki zdań praktycznych w przeciwstawieniu do teoretycznych od strony semiotycznej, ale z wyraźnym uwzględnieniem uwarunkowań filozoficznych. Wszystko to zaś zostanie wykonane głównie z uwagi na potrzeby etyki. Można bowiem podejrzewać, że ograniczanie się do czysto semiotycznego aspektu tego przeciwstawienia stanowi źródło niepowodzeń w zdobywaniu uniwersalnych rozwiązań. Natomiast podejście uwzględniające również epistemologiczne i ontologiczne kąty widzenia powinno przyczynić się do poprawienia rezultatów badawczych.

Logika języka do niedawna interesowała się przede wszystkim zdaniami logicznymi, czyli takimi, które ze względu na swe znaczenie posiadają określoną wartość logiczną, tzn. cechę prawdy albo nieprawdy. Są to więc zdania oznajmujące, opisujące lub orzekające coś, informujące o jakimś stanie rzeczy, stwierdzające go. Już te określenia, wcale niejednoznaczne, a tylko w przybliżeniu równozakresowe, wskazują, że można uwzględnić i akcentować rozmaite momenty w zdaniu logicznym dla zdeterminowania jego natury. Trzeba jednak zawsze wziąć pod uwagę ich rolę trafnego albo błędnego informowania. Nie wyklucza to innych funkcji pełnionych przez zdanie logiczne wtórnie, pośrednio, domyślnie itp. Semiotyka pod naciskiem potrzeb różnych dyscyplin zdaje się coraz wyraźniej dopuszczać również jakieś szersze pojęcie zdania w logice.⁴

Jesteśmy świadkami szczególnego zainteresowania wypowiedziami, które wyraźnie występują także w roli pozainformacyjnej, a które okazują się nieodzowne w formułowaniu wiedzy ludzkiej. Chodzi szczególnie o zdania pytajne oraz wartościujące i powinnościowe. Nie są to zdania logiczne w ścisłym, klasycznym sensie. Trudno jednak wykluczyć je z nauki. Należy przeto znaleźć zasadę semiotycznego odróżniania ich od wypowiedzi czysto opisowych. Tym ostatnim przyznano miano zdań teoretycznych (wyrażają jedynie treść oglądową), a wypowiedzi oceniające i normatywne nazwano zdaniami praktycznymi (wyrażają również treść bodźcową w stosunku do określonego działania ludzkiego czy do zajęcia aktywnej postawy wobec określonych dzieł). Zdają się one kierować czynnościami człowieka.

⁴ Dzieje się tak z uwagi na problem interpretacji logik wielowartościowych oraz na zagadnienie epistemologicznej i metodologicznej odrębności humanistyki (oceny) i nauk praktycznych (normy). *— zainicjowanie logiki*

Już na pierwszy rzut oka widać, że praktyczność nie występuje w tych zdaniach w jednakowym stopniu i w ten sam sposób. Pierwszorzędnie termin zdanie praktyczne przysługuje bowiem normom (dyrektywom, regułom, przepisom, receptom, instrukcjom) i rozkazom.⁵ Natomiast oceny kierują działaniem dopiero po dopełnieniu ich elementem powinnościowym, którego można oczywiście domyślać się w samym fakcie wydania oceny. Sprawa komplikuje się o tyle, że pośrednio również jakiegokolwiek wypowiedzi mogą, ze względu na intencję wypowiadającego, kierować działaniem. Tak np. dzieje się, gdy ktoś woła: pali się! Jeszcze wyraźniej zachodzi to w zdaniach zawierających prośbę, zachętę oraz radę, obietnicę, groźbę itp.⁶ Głównie dla uproszczenia rozważań zakres nazwy zdanie praktyczne ogranicza się tu do wyrażań o budowie zdania, posiadających moment rekomendacji w treści, a nie tylko w intencji twórcy wyrażenia.⁷ Zdanie praktyczne odnosi się zawsze do czegoś, co nie jest obojętne dla kogoś z uwagi na działanie lub postawę.

W wyniku dotychczasowych uwag wolno zatem przyjąć co najmniej enumeracyjną determinację zdań praktycznych. Są to wypowiedzi rozkaznikowe, normatywne (powinnościowe) i wartościujące. Takie wyliczenie przyjęto dość powszechnie. Nie ma jednak zgody co do bliższej charakterystyki wymienionych grup zdań praktycznych. Forma ich bowiem nie posiada dostatecznej stałości i różnicuje się tak, że istnieje wiele odmian w poszczególnych grupach. Rozmaita struktura wypowiedzi nie zawsze pociąga za sobą ich odmienną treść. Stąd dopuszcza się możliwość przekładu jednych zdań praktycznych na inne, a nawet utożsamianie ich kategorii (np. rozkaz = norma właściwa; zdanie normatywne = ocena czynów ewentualnych). Przyjmuje się też istnienie między nimi pewnych zależności. Rozkazy opierają się na odpowiadających im normach, które znowu mają podstawę w odpowiednich ocenach.⁸ Wypowiedzi praktyczne tworzą wreszcie pewną hierarchię co do stopnia rekomendacji. Najwyżej umieszcza się rozkazy (najbardziej sugestywnie pełnią funkcję bodźcową do działania), potem normy, a na końcu oceny. Odwrotny porządek zaś ustala się pod względem roli informacyjnej. Najłatwiej do-

⁵ Można mówić o dyrektywach rozkaznikowych, które najbardziej sugestywnie pełnią funkcję dyrektywalną. Norma to jakby rozkaz w szerszym sensie.

⁶ Jeśli prośba lub zachęta wyrażona jest wprost, to zdanie takie daje się podciągnąć pod wypowiedź rozkaznikową.

⁷ Termin rekomendacja wydaje się tu najbardziej trafny i zręczny. Zawiera bowiem w sobie i polecenie (zalecenie lub przestrożę), i opinię (aprobatę albo dezaprobatę), a więc to, co charakterystyczne dla normy i oceny. Moment rekomendacji podkreśla np. R. M. Hare (*The Language of Morals*, London 1952).

⁸ Por. np.: Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957 oraz J. Szewczyk, *Zagadnienie zależności wzajemnej ocen i norm*, „Studia Filozoficzne”, 1964, nr 4, s. 123—140.

patrzyć się elementu informacyjnego w wypowiedziach wartościujących, a najtrudniej w rozkazach. Dlatego najczęściej przyznaje się wartość logiczną ocenom, a odmawia się jej rozkazom. Natomiast prawdziwość albo fałszywość norm budzi najżywsze kontrowersje. Warto wreszcie dodać, że odmawiający wartości logicznej zdaniom praktycznym starają się sprowadzić je do wypowiedzi rozkaznikowych, a przypisujący zdaniom praktycznym cechę prawdy albo fałszu usiłują upodobnić je do wypowiedzi wartościujących.⁹

Oceny są zdaniami o wartości czegoś. Aprobują albo dezaprobuja coś czy też przypisują czemuś określony stopień wartości. Dość powszechnie dzieli się oceny na bezwzględne (autonomiczne, aksjologiczne), orzekające wartości jakby wewnętrzne przedmiotom, jak np. estetyczne (piękny — brzydki) lub moralne (dobry — zły), oraz względne (heteronomiczne, prakseologiczne), dotyczące wartości płynących z dostosowania przedmiotu do pewnego celu (przydatne — nieużyteczne, pożyteczne — szkodliwe).¹⁰ Z punktu widzenia czysto gramatycznego oceny należą do grupy zdań oznajmujących. Ze względu jednak na rozmaite koncepcje rozumienia orzeczników wartościujących (zwłaszcza autonomicznych) istnieją zagadnienia: obiektywności ocen, ich wartości logicznej oraz sposobu ich uzasadnienia.

Poglądy w tych sprawach, gdy chodzi o teoretyków etyki, dałoby się zebrać w dwie grupy. Jedną tworzą kognitywiści (deskrypcjoniści), uznający poznawczą, informatywną funkcję ocen, a co za tym idzie przypisujący im wartość logiczną. Drugą zaś stanowią emotywiści, którzy przyznają wypowiedziom wartościującym rolę wyłącznie ekspresyjną i ewokatywną. Oceny nie stwierdzają, lecz są jedynie wyrazem emocji, gustu i pożądań, a zarazem jakby narzędziem narzucenia innym pewnych postaw wartościujących. Stąd odmawia się charakteru przedmiotowego wartościom oraz stwierdza się, że uzasadnienie ocen nie ma nic wspólnego z żadnym typem uprawomocniania też w naukach empirycznych. Jest tylko usiłowaniem wywołania u kogoś określonych postaw wartościujących.¹¹

Kognitywizm występuje w postaci bądź naturalizmu (empiryzmu),

⁹ Syntetyczny obraz poglądów co do wartości zdań praktycznych dają: M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa [1947] 1957; J. Kalinowski, *Teoria poznania praktycznego*, Lublin 1960; tenże, *Le problème de la vérité en morale et en droit*, Lyon 1967.

¹⁰ Pod wpływem T. Kotarbińskiego i M. Ossowskiej przyjęło się też nazywać te pierwsze właściwymi (emocjonalnymi), akcentując ich subiektywizm, a te drugie — utylitarnymi (pochodnymi, teleologicznymi), uznając ich obiektywność.

¹¹ Najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem emotywizmu jest A. J. Ayer (*Language, Truth and Logic*, London 1936) i Ch. L. Stevenson (*Ethics and Language*, New Haven 1944).

bądź intuicjonizmu. Według tego ostatniego wartości, mając osobliwy status ontyczny, mogą być orzekane w ocenach jako w zdaniach posiadających wartość logiczną. Ocena jednak, posiadając predykaty wartościujące niedefiniowalne w terminach empirycznych (bo wyrażają cechy proste, nierozkładalne), musi być ujmowana intuicyjnie jako prawda oczywista a priori. Nie ma zmysłowo ujmowanych faktów odpowiednich dla uznania jej prawdziwości albo fałszywości.¹² Naturaliści przyznają ocenom wartość logiczną, dopuszczając definiowalność orzeczników wartościujących przy pomocy terminów opisowych (fizykalnych, psychologicznych, socjologicznych). Uzasadnianie ocen upodabnia się przeto do analogicznych zabiegów stosowanych w naukach empirycznych.¹³

Inne, nie ograniczające się w zasadzie do etyki, rozwiązania problemu wartości logicznej ocen wykazują na ogół tendencję do jednostronnego traktowania zdań wartościujących. Te ostatnie mają bowiem wtedy charakter wypowiedzi orzekających z uwagi na reguły języka określonej jednostki lub grupy społecznej. Oceny stwierdzają wprawdzie, że są zeterminowane obiekty (wyodrębniając je), ale ich wartość jedynie wyrażają. Bierze się więc pod uwagę równocześnie dwa aspekty: semantyczny — zdanie opisuje pewną rzeczywistość kulturową, oraz pragmatyczny — wyraża emocjonalno-wolitywną relację między wyodrębnionym przedmiotem a oceniającym lub po prostu postawę osoby oceniającej. Tym jednak, co jest znamienne dla oceny i różni ją od zdań teoretycznych, jest moment pragmatyczny.¹⁴ Tymczasem sprawa wydaje się przedstawiać inaczej.

Weźmy pod uwagę najprostszy schemat oceny: x jest W . Orzeka się tu o czymś jakąś wartość. Mówiąc inaczej stwierdza się, że coś jest cenne (np. moralnie dobre, piękne, pońętne, sympatyczne, przydatne do czegoś). Funkcją bezpośrednią i wyraźnie występującą w treści tego typu wypowiedzi jest informowanie o pewnej wartości określonego przedmiotu. Nie wyklucza się, po uwzględnieniu werbalnego i niewerbalnego kontekstu oceny, jej roli ekspresyjnej, sugestywnej i ewokatywnej. Trudno jednak uznać te trzy funkcje za wyłączne znamię zdań wartościujących. O tych ostatnich nie da się również powiedzieć zasadnie, że inaczej

¹² Najbardziej znaną odmianę intuicjonizmu przedstawił G. E. Moore (*Principia Ethica*, Cambridge 1903).

¹³ Zwartą ekspozycję naturalizmu dał M. Schlick (*Fragen der Ethik*, Wien 1930). Wyróżnia się niekiedy w tym nurcie jako główne odmiany: hedonistyczny utylitaryzm, relatywizm i teorię dyspozycjonalnej aprobaty.

¹⁴ Por. np. uwagi w tej sprawie J. Vetulaniego (*Wartość logiczna zdań wartościujących*, „Studia Filozoficzne”, 1966, nr 2, s. 75—86), L. Nowaka (*Problem wartości logicznej wypowiedzi oceniających*, „Studia Prawnicze”, 1966, z. 4, s. 19—37) oraz J. Kmity (*Wartości i oceny*, „Studia Filozoficzne”, 1968, nr 1, s. 145—172). Inną opinię przedstawia G. R. Grice (*The Grounds of Moral Judgement*, London 1967).

niż pośrednio informują o czyichś emocjach lub pożądaniami wartości. W przeciwnym razie stałyby się bowiem zwykłymi zdaniem psychologicznymi.¹⁵ Bardziej skomplikowana jest odpowiedź na pytanie, jak rozstrzyga się o wartości logicznej ocen.

Najpierw trzeba przypomnieć, iż orzecznik oceniający oznacza jakąś własność względną przedmiotu (czynności lub dzieła). Chodzi mianowicie o rację atrakcyjności przedmiotu, o doskonałość przedmiotu jako fundament jego relacji do czyichś emocji lub dążeń. Przedmiot jest wartościowy wtedy i tylko wtedy, gdy posiada taką doskonałość, iż poznany wywołuje upodobanie lub pożądanie. Wartość stanowi przeto przedmiot jako cel (terminus) dla kogoś. Zależnie od sposobu powiązania celu z pożądaniem mamy: wartość-cel po prostu (simpliciter), czyli pożądany dla niego samego albo dla samego pożądania (upodobanie czy też emocje w samym akcie), oraz wartość-cel pod pewnym względem (secundum quid), czyli pożądany jako środek (cel pośredni) do celu. Odpowiednio do tego wypada rozróżnić oceny właściwe — bądź aksjologiczne (np. x jest dobre moralnie), bądź kontemplatywno-upodobaniowe (np. x jest miłe) — oraz utylitarne (np. x jest szkodliwe w uzyskaniu y).¹⁶

Rozstrzygalność wartości logicznej ocen utylitarnych odbywa się w drodze porównania ich treści z odpowiednim związkiem, jaki zachodzi między środkiem i celem. Stwierdzona adekwatność relacji (z uwzględnieniem okoliczności) pozwala przypisać zdaniu oceniającemu prawdziwość. Oceny właściwe zaś wówczas są prawdziwe, jeśli wskazane tam cele pożądania i upodobania są zarazem obiektywnie właściwymi celami, czyli współmiernymi do naturalnej inklinacji podmiotu. To zaś rozstrzyga się w oparciu o prawa porządku natur podmiotów i celów. Odbywa się to według praw takiej wiedzy, w jakiej języku sformułowana jest ocena. Zdanie „działanie ludzkie x jest dobre moralnie” wtedy i tylko wtedy jest prawdziwe, gdy x jest celem naturalnego dążenia u działającego. Ten stan zaś daje się ostatecznie wykazać w oparciu o metafizyczne prawa dotyczące bezpośrednio lub pośrednio relacji natury działającego i natury działania x . Rozstrzygnięcie, o którym tu mowa, jest zarazem uzasadnieniem ocen.¹⁷

¹⁵ Dla wypowiedzi wartościującej jako takiej nie jest ważne, kto ją wydaje, ale dla jakiego podmiotu pożądającego coś jest celem.

¹⁶ Należałoby tu jeszcze rozróżnić oceny jednostkowe i ogólne, ma to bowiem znaczenie przy rozstrzygnięciu ich wartości logicznych.

¹⁷ Uzasadnianie ostatecznej wartości logicznej ocen moralnych dokonuje się na gruncie metafizyki człowieka i metafizyki ogólnej. Wyjaśnianie samego faktu wydania takich, a nie innych ocen moralnych przeprowadza się na terenie psychologii moralności (wskazując czynniki i prawidłowości wystąpienia tego faktu), socjologii moralności i historii moralności. Dyscypliny te jednak nie uprawomocniają wprost i ostatecznie prawdziwości ocen moralnych.

Wypowiedzi powinnościowe (inaczej normatywne) są zdaniami, które stwierdzają zachodzenie stosunku pewnego podmiotu działania do określonego działania albo zalecając je, albo przed nim przestrzegając, albo pozwalając je. Definicja ta obejmuje jako skrajny przypadek nawet rozkazy. Tymi ostatnimi jednak na razie nie będziemy się zajmować. Strukturę najprostszej normy przedstawia następujący schemat: podmiot x N działać y , gdzie N reprezentuje jeden z funktorów powinnościowych, jak np. powinien, może, wolno, zaleca się (lub któryś z tych funktorów z negacją). Niezbędne elementy normy to: wskazanie podmiotu działania (często chodzi o człowieka w ogóle), opis działania oraz stwierdzenie relacji zalecania go albo zabraniań go.¹⁸ Pełniejsze sformułowanie normy (tzw. normy złożone) zawiera nadto odniesienie do okoliczności, w których zachodzi relacja lub wyraźniejsze przytoczenie podstawy powinności. Mamy wtedy takie schematy norm: w okolicznościach O podmiot x N działać y , aby osiągnąć C ; podmiot x N działać y , bo y posiada wartość W ; podmiot x N działać y z uwagi na obowiązującą ustawę U . Należy mocno podkreślić, iż uwidoczniona podstawa normy jest tylko uwyrażnieniem, rozwinięciem treści występującej już w normie, mianowicie w samym stwierdzeniu relacji zachodzącej między podmiotem działania a działaniem. Aby bowiem wypowiedź była powinnościowa, musi istnieć relacja zalecania albo zabraniań, a jednocześnie dla stwierdzenia relacji zalecania (zabraniań) wymaga się wypowiedzi powinnościowej.

Ze względu na to, co jest bezpośrednią podstawą uznania relacji powinności, wyróżnia się normy oparte na odpowiadających im ocenach oraz normy wiążące bezpośrednio podmiot z działaniem na mocy czyjejś decyzji. Pierwsze mogą być aksjologiczne, gdy bazują na ocenie bezwzględnej (działanie samo w sobie jest celem), albo prakseologiczne (technologiczne), jeśli opierają się na ocenie względnej (działanie stanowi środek do pewnego celu).¹⁹ Natomiast normy, w których jako podstawę wskazuje się autorytet ważnie je ustanawiający i nie odwołujący ich, zowią się tetycznymi (np. normami prawnymi).

Podział powyższy przeprowadzony jest nie w jednej płaszczyźnie. Ściśle mówiąc, wszystkie normy oparte są na odpowiadających im oce-

¹⁸ Zamiast przedstawionej formy zdania powinnościowego można użyć schematu następującego: działanie y jest N dla x , a więc np. zamiast: x powinien czyścić y można powiedzieć: działanie y jest powinnością dla x .

¹⁹ Istnieją normy jako reguły posługiwania się pewnymi przedmiotami w sposób obowiązujący w ramach określonej konwencji. Będą to np. reguły gry, używania języka. Wskazują one, jak postępować, aby działanie było ważne („liczące się”) w danym układzie. Tego rodzaju normy dają się podciągnąć pod miano prakseologicznych.

nach. Nie dla wszystkich jednak ocena jest bezpośrednim źródłem poczucia powinności zawartej w tej normie. Nadto rozróżnienie trzech typów norm zachodzi według zasady rzeczowej, a nie uwyrażnionego elementu wypowiedzi. Każdy z wymienionych trzech typów norm można bowiem dopełniając zredagować w postaci normy prakseologicznej, która jednak rzeczowo nie zawsze będzie taka. Np. norma: nie należy krzywdzić bliźniego daje się zapisać: nie należy krzywdzić bliźniego, aby nie narazić się na ujemny sąd ludzi uczciwych. Często uważa się, że normy moralne są aksjologiczne. Otóż wcale nie musi tak być. Różne nauki o moralności różnie traktują sądy moralne ze względu na źródło poczucia ich powinności. Etyka zbudowana konsekwentnie w ramach filozofii klasycznej uznaje ogólne normy moralne za aksjologiczne.²⁰ Etyki czysto religijne uważają, że ogólne normy moralne są tetyczne, bo ich powinnościowy charakter płynie z autorytetu Boga, wydającego te normy. Etyki niezależne, uprawiane poza obrębem klasycznej metafizyki, mają nierzadko charakter utylitarny. Stawia się postępowaniu ludzkiemu jakiś cel-szczęście (ocena lub norma naczelna), a dalsze normy moralne zalecają (albo przestrzegają) takie czy inne postępowanie jako środki do tego celu. Zależnie od tego, czy cel został obrany autonomicznie, czy nie (w tym przypadku różnicuje się ze względu na to, w oparciu o co...), pozmie utylitarne etyka ma podstawy tetyczne albo aksjologiczne.²¹

Powyższa charakterystyka norm pozwala odpowiedzieć na pytanie, czy posiadają one cechę prawdy, czy fałszu. Ponieważ norma stwierdza istnienie powinnościowej relacji między pewnym podmiotem działania a określonym działaniem, przeto przysługuje jej wartość logiczna. Prawdziwa norma jest wówczas, gdy stwierdza wspomnianą relację tak, jak jest ona zdeterminowana naturą działającego i naturą celu przedmiotowego działania. Inaczej — będzie fałszywa. Określenie to ważne jest również w odniesieniu do norm tetycznych. Te ostatnie bowiem stwierdzają relację powinnościową albo zgodnie, albo niezgodnie ze stanem, jaki wyznaczają natura podmiotu i natura działania.²² Różne bowiem może być źródło poczucia tego powinnościowego związku lub mocy obowiązują-

²⁰ Konkretnie normy moralne, jak np.: ja tu powinienem to oto, można pod pewnym względem traktować jako tetyczne. Podstawą bezpośrednią ich mocy może być autorytet głosu sumienia, które je wydaje. Sumienie wówczas to jakby normotwórcza dyspozycja umysłu ludzkiego.

²¹ Za podstawę norm moralnych mogą służyć fakty odkryte w etologii, a więc jakieś postępowanie jest zalecane albo zabronione w danej grupie społecznej, bo taka norma bywa tam powszechnie realizowana.

²² Por.: Z. Ziemiński, *O zdaniowym charakterze norm tetycznych*, „Studia Logica”, 11 (1961) 37—48. Obok tego, że normy tetyczne stwierdzają relację powinnościową z uwagi na naturę podmiotu działającego i samego działania, stwierdzają ją także i ze względu na odpowiednią decyzję właściwego normodawcy.

wania normy. Ponieważ poczucie powinności zawartej w normie tetycznej uzasadnia się faktem jej ustanowienia przez autorytet, który posiada odpowiednie upoważnienie i gwarantuje jej przestrzeganie, dlatego nie wyklucza się zachodzenia (albo nie) stosunku adekwatności między relacją powinności stwierdzaną w tej normie a relacją ontyczną, jaka wiąże naturę działającego z naturą celu działania. Co innego jest podporządkować się (albo nie) normie, a co innego uznać ją za prawdziwą albo fałszywą.

Jak przy ocenach, tak i tu trzeba podkreślić, iż osnowę zdań praktycznych stanowi stwierdzenie ontycznego związku między podmiotem i przedmiotem jako celem.²³ Ocena orzeka modus przedmiotu ze względu na pożądanie (upodobanie) podmiotu, norma zaś stwierdza modus działania podmiotu ze względu na przedmiotowy cel tego działania. Treść rekomendacyjna (element bodźcowy) różni się w obu przypadkach, ale treść informacyjno-asercyjna dotyczy tej samej relacji. Stąd zachodzi równoważność: x jest wartościowe dla $y \equiv x$ jest powinno dla y . Dlatego też trudno byłoby zgodzić się z opinią, iż między zdaniem praktycznym i zdaniem teoretycznym nie ma żadnego związku logicznego. Z uwagi na to, że zdanie praktyczne posiada składnik twierdzeniowy obok składnika rekomendacyjnego i oba są sprzężone równoległe, zachodzi również pewien paralelizm między odpowiednio przyporządkowanymi zdaniami teoretycznymi a praktycznymi. Zdania teoretyczne dotyczące ontycznych związków, zmian i czynności ludzkich (celowych) stanowią pod względem semantycznym odpowiedniki dla określonych zdań praktycznych dotyczących relacji (ocen, powinności) zachodzących między podmiotem działania a przedmiotem-celem działania. Fakt, że zmiany się realizują i można je realizować, wiąże te dwa paralelne porządki tak, iż wolno uznać jeden na podstawie asercji drugiego.²⁴

Analogicznie jak przy ocenach, przedstawia się sprawa rozstrzygalności (prawdziwości albo fałszywości) zdań powinnościowych. Przyjmując równowartość norm i ocen, zbyteczne jest powtarzać to, co powiedziano wyżej. Można tylko dodać, że ostatecznym kryterium, do którego należy się odwołać, będą prawa tych dziedzin, w ramach których występują normy. Dyrektywy technologiczne uzasadnia się zatem w oparciu o prawidłowości, jakie zachodzą między celem i zalecanym do niego środkiem. Jeśli zaś chce się ostatecznie rozstrzygnąć, czy norma postę-

²³ Można to nazwać podstawą teoretyczną (Kotarbiński) lub zdaniem anakastycznym (Wright) dla zdania praktycznego. Por.: T. Kotarbiński, *Zdanie praktyczne a zdanie teoretyczne*, „Prakseologia”, 1967, nr 28, s. 9—13 oraz E. Leniewicz, *Pojęcie dyrektywy praktycznej*, tamże, 1969, nr 31, s. 135—162.

²⁴ Por.: T. Styczeń, *W sprawie przejścia od zdań orzekających do powinnościowych*, „Roczniki Filozoficzne”, 14 (1966), z. 2, s. 65—79.

powania jest prawdziwa, czy nie, należy znaleźć odpowiedź na pytanie, czy zalecane albo zabronione przez nią postępowanie ma być realizowane zgodnie z naturą bytu działającego (jego właściwych celów) i naturą tego działania (o ile odpowiada właściwemu celowi działającego).²⁵ W szczególności zaś uzasadnianie prawdziwości (nie samej mocy obowiązującej) norm moralnych dokonuje się przez podporządkowanie bardziej szczegółowych ogólniejszym oraz wykazanie, że te ostatnie (mogą zresztą wystąpić w postaci ocen) posiadają analogiczne odpowiedniki w prawach metafizycznych dotyczących natury: człowieka (jego godności wśród bytów), relacji międzyludzkich, działań naturalnie właściwych (lub nie) człowiekowi w określonych warunkach.

Wypowiedzi rozkaznikowe mają charakter zdań w jakimś stopniu tylko stwierdzających zalecenie albo zabronienie pewnemu podmiotowi określonego działania. W czystej, właściwej ich postaci moment stwierdzenia występuje jedynie *implicite*, pierwszorzędnie są bowiem bodźcami poruszającymi kogoś do określonego czynu. Dlatego, ściśle mówiąc, nie posiadają wartości logicznej. Jeśli jednak chodzi o wypowiedzi rozkaznikowe rozbudowane, to upodobniają się one do zdań normatywnych. Weźmy pod uwagę np. następujące schematy: *rób y*, jeśli masz osiągnąć *C*; *rób y*, bo jest tak bardzo wartościowe; nie *rób y*, bo nie wolno. Niewątpliwie już stwierdzają one powinność. Rozkaznik „*rób*” zbliża się swym znaczeniem do „*powinieneś robić*”. Dzieje się tak zwłaszcza wówczas, gdy uwzględni się kontekst wypowiedzi, który uwyrażnia stwierdzenie relacji powinności między działającym a czynem. Nie ma jednak potrzeby traktować rozkazów rozbudowanych uwyrażnieniem stwierdzenia relacji powinnościowej jako osobnej kategorii zdań praktycznych. Wtedy bowiem należałoby przyjąć wiele najrozmaitszych postaci zdań praktycznych, powstających ze sztucznie nieraz dodanych zwrotów.

PROPOSITIONS PRATIQUES ET PROPOSITIONS THÉORIQUES

Résumé

Les relations entre les propositions théoriques et pratiques n'ont pas été déterminées d'une manière universellement reconnue, malgré le développement de la sémiotique. L'auteur entreprend de préciser ces relations, non seulement du côté

²⁵ Może zrodzić się obawa, czy nie nadużywa się tu pojęcia celu. Zresztą nie trudno zauważyć, że w toku rozważań wystąpił rozmaity sens terminu cel. Autor zdaje sobie z tego sprawę, ale ma nadzieję, iż kontekst nie dopuszczał do aktualnej wieloznaczności. Dążenie zaś do ogólniejszych ustaleń wymagało korzystania z pojęcia celu jako pojęcia analogicznego.

sémiotique, mais encore en tenant compte de conditionnements philosophiques et surtout en fonction de besoins de la métaéthique.

Les propositions théoriques sont des énoncés indicatifs dans lesquels on prend en considération exclusivement leur fonction informationnelle. Les propositions pratiques par contre (appréciatives, normatives et impératives) sont des propositions dont le contenu lui-même comporte un élément de recommandation. Ces propositions se rapportent à quelque chose qui n'est pas indifférent à quelqu'un au point de vue de son action ou de son attitude. Les appréciations par exemple indiquent la raison de l'attrait d'un objet (action ou produit) par rapport aux émotions ou aspirations du sujet. Cette raison constitue la fin ou bien un moyen menant à cette fin (fin indirecte) pour un sujet. Ainsi donc une décision relativement à la valeur logique des appréciations doit se fonder sur une théorie des aspirations naturelles de tous les êtres et sur leur ordre. Le problème est pareil en ce qui concerne les normes et les ordres.